

S. Fornaçon, MICHAEL WEISSE (Jahrbuch für schlesische Kirche und Kirchengeschichte, t. XXXIII, Düsseldorf 1954, s. 35—44).

Recenzowany artykuł przynosi czytelnikowi zarys biograficzny oraz ocenę działalności jednego z wybitniejszych przedstawicieli braci czeskich — Michała Weissego. Dla historii Śląska postać Weissego jest z wielu względów bardzo ciekawa. Był on bowiem nie tylko jednym z najbardziej znanych śląskich zwolenników ideologii brackiej, ale równocześnie człowiekiem, który odegrał niepoślednią rolę w dziejach Jednoty. O ile w polskiej historiografii jest prawie zupełnie nie znany, o tyle od dawna zwracał na siebie uwagę czeskich i niemieckich historyków. W większym nawet stopniu interesował niemieckich badaczy, którzy zaliczyli Weissego do jednego z pierwszych śląskich twórców pieśni religijnych okresu reformacyjnego podkreślając, że wpływ Weissego na pieśni ewangeliczne jest widoczny do dnia dzisiejszego.

Fornaçon w zasadzie nie rości sobie pretensji do samodzielnych i pogłębionych badań nad postacią Weissego i podjętą problematykę szkicuje na podstawie danych zaczerpniętych z dotychczasowej literatury. Pomija przy tym zupełnie literaturę czeską, a nawet nie uwzględnia jednej z najważniejszych prac niemieckich, podającej kompletny przedruk pieśni ze śpiewnika Weissego<sup>1</sup>. Mimo to znajdujemy w artykule Fornaçon kilka nowych szczegółów, chociaż nie zawsze należycie uargumentowanych. Dla badacza polskiego ważne jest zwrócenie przez Autora uwagi na studia Michała Weissego w Uniwersytecie Jagiellońskim. Co prawda, wywody Autora budzą tutaj pewne wątpliwości. Fornaçon, powołując się na metrykę Uniwersytetu Krakowskiego, twierdzi, że Michał Weisse rozpoczął studia w uczelni krakowskiej w 1509 r. Istotnie, w semestrze letnim 1509 r. zapisał się na Uniwersytet niejaki Michał z Nysy, syn Jerzego<sup>2</sup>. Nie upoważnia to jednak do twierdzenia, że człowiekiem tym był właśnie Michał Weisse. Już bowiem wcześniej, w latach 1480—1490, zapisało się na Uniwersytet Krakowski dwóch Michałów z Nysy<sup>3</sup>; wnioskując z daty śmierci Weissego można by raczej przypuścić, że jednym z wyżej wspomnianych studentów był późniejszy brat czeski.

Mimo tych zastrzeżeń należy pozytywnie ocenić samo zwrócenie przez Autora uwagi na kontynuowanie przez Weissego studiów w uczelni krakowskiej<sup>4</sup>. Równocześnie jednak rażą ubolewania Autora nad stanem nauki na Uniwersytecie Jagielloń-

<sup>1</sup> K. Wackernagel, *Das deutsche Kirchenlied von der ältesten Zeit bis zum Anfang des XVII. Jahrh.*, t. III, Leipzig 1870.

<sup>2</sup> A. Chmiel, *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, t. II, Kraków 1892, s. 89.

<sup>3</sup> Chmiel, *op. cit.*, t. I, s. 247, 274.

<sup>4</sup> Prawdopodobieństwo studiów Weissego w uczelni krakowskiej jest tym większe, że w tym okresie spotykamy na Uniwersytecie szereg ludzi z Nysy. Z drugiej strony pominał zupełnie Weissego znany badacz oświaty i nauki na Śląsku w dobie renesansu G. Bauch, *Deutsche Scholaren in Krakau in der Zeit der Renaissance 1460 bis 1520*, Breslau 1900.

skim w pierwszym dziesięcioleciu XVI w., na którym rzekomo miała niewzruszenie panować scholastyka. Jest bowiem rzeczą dawno stwierdzoną zarówno w polskiej, jak i niemieckiej nauce, że humanizm znalazł stosunkowo wcześniej dostęp do Krakowa. Tu przecież na długo przed r. 1509 prowadzili swą działalność w nowym duchu humanistycznym tacy pionierzy, jak Kallimach, Celtis, Corvin, Sacranus, Jan Ursyn, a w okres świetnego rozwoju wchodziła matematyka. Oczywiście nowe prądy kulturalne nie wyparły scholastyki z Krakowa, niemniej jednak nowe myśli nie były obce Akademii Krakowskiej, a zniechęcenie do starego programu nauczania było bardzo widoczne. W świetle tego stanu rzeczy należy oceniać ewentualny wpływ Krakowa na Michała Weissego. Wpływ ten mógł nie tylko zaszczerpić „buntowniczego ducha”, ale i pogłębić (jak się działo z wielu Ślązakami) więź Michała Weissego z żywiołami polskimi czy w ogóle słowiańskimi. To zaś, że Michała Weissego, z urodzenia Niemca, cechowało wyjątkowe nastawienie słowianofilskie, widzieli wszyscy jego biografowie; podkreśla to także Autor, nie wdając się jednak w głębszą analizę zagadnienia. Z drugiej strony pozbawione poważniejszej podstawy źródłowej są supozycje Fronaçoną co do rzekomych studiów brata Weissego we Frankfurcie. Żadne dane nie skłaniają do przyjęcia takiej ewentualności. Pod znakiem zapytania pozostawać też muszą hipotezy Autora o przynależności Weissego do klasztoru bernardynów we Wrocławiu. Wprawdzie za tą przynależnością przemawiałyby surowość reguły „obserwantów”, odpowiadająca znanym z późniejszych czasów skłonnościom Weissego, wydaje się jednak, że przeciwko tej hipotezie przemawia sam fakt ucieczki Weissego z klasztoru. Wypadki opuszczania przez bernardynów klasztoru były rzadkie, natomiast szczególnie częste na Śląsku wśród augustianów i franciszkanów. Kwestia ta pozostaje dla przyszłego badania otwarta.

Wypadnie natomiast zgodzić się z Fronaçonem, że reformacja luterńska nie stała się bezpośrednią przyczyną porzucenia klasztoru przez Weissego. Fakt, że działo się to w okresie wystąpienia Lutra, nie musi dowodzić, że stało się to pod jego wpływem, jak przyjmowano w literaturze<sup>5</sup>. Zaryzykowałabym nawet twierdzenie, że jakiś silniejszy wpływ nauki luterńskiej w ogóle nie jest widoczny u Weissego. Różnice w poglądach dogmatycznych między Lutrem a M. Weissem, zwłaszcza w kwestii sakramentu ołtarza, są bowiem zbyt istotne. Bezpośrednia znajomość z wielkim reformatorem nie wpłynęła na zmianę poglądów, a raczej nawet można by przypuścić, że przyczyniła się do skrytalizowania u Weissego odrębnych przekonań. Sądzę ponadto, że interpretację ucieczki Weissego z klasztoru wrocławskiego jako dokonanej pod wpływem Lutra podważa fakt, że Weisse zbiega do braci czeskich. Ideologia luteranizmu i Jednoty była wówczas jeszcze, mimo późniejszych prób zbliżenia, zbyt różna, aby ucieczkę do braci można pocytać za zwykły zbieg okoliczności. To, że Weisse do końca życia pozostał wiernym Jednocie, i to kierunkowi raczej nawiązującemu do ideologii względnie radykalnej, świadczy, że miał od początku określone zapatrywania.

Te wszystkie problemy uchodzą uwagi Autora, który poświęca stosunkowo mało miejsca poglądom teologicznym Weissego. Podobnie nie daje też szerszej charakterystyki pieśni Weissego, zawartych w jego śpiewniku. Tymczasem zasługiwały one na omówienie chociażby ze względu na specyficzne cechy, które niejednokrotnie już podkreślano. Fronaçon przyjmuje znaczny wpływ pieśni Lutra na Weissego i jakkolwiek trudno zaprzeczyć, że wpływ ten odbił się w twórczości poetyckiej naszego Ślązaka, to z drugiej strony i pieśni Weissego znalazły nie tylko uznanie Lutra (o czym wspomina Autor), ale i miejsce w jego śpiewnikach. Mimo wszystko sądzą, że wpływ pieśni Lutra na Weissego nie był tak silny, jak Autor przyjmuje. W utworach Ślązaka uderza przede wszystkim odmiennosć nastroju dalekiego od tonu pieśni luterzańskich.

<sup>5</sup> F. H r e j s a, *Dějiny křesťanství v Československu*, t. IV, Praha 1948, s. 287.

nastroju przepojonego pragnieniem przetrwania złych dla Jednoty czasów i wiarą w lepszą przyszłość.

Zupełnie nienaukowe są ubolewania Autora nad tym, że Weisse zrobiłby dużo lepiej, gdyby pracował dla Kościoła ewangelickiego.

Daremnie szukałoby się w artykule odpowiedzi na pytanie, jaki wpływ wywarł Weisse ewentualnie jego śpiewnik na Śląsk. Pozostaje nadal nie wyjaśniona nawet taka kwestia, czy kontakty Weissego ze Śląskiem kończą się po opuszczeniu Wrocławia, czy też istniały dłużej.

W całości rozprawka S. Fornaçoną jest artykułem raczej powierzchownym, mimo to odbija dodatnio pewnym obiektywizmem od innych prac, pomieszczonych w tymże zbiorze. Kilka uwag o samym wydawnictwie. „Jahrbuch für schlesische Kirche und Kirchengeschichte” jest wydawnictwem zachodnioniemieckim, poświęconym dziejom Kościoła ewangelickiego na Śląsku, i formalnie kontynuuje, niewątpliwie na wysokim nieraz poziomie stojące, śląskie wydawnictwa protestanckie z czasów przed drugą, a zwłaszcza przed pierwszą wojną światową. Obecny poziom wydawnictwa mocno jednak odbiega od poprzednich tradycji. Sądząc z rocznika, który recenzentka miała w rękę, obecne czasopismo nie reprezentuje poważnej wartości naukowej. Zawiera bowiem artykuły nie oparte na nowym, szerszym materiale źródłowym, a porusza na ogół problematykę dobrze znaną<sup>6</sup>, a niekiedy nawet pomieszcza wręcz przedruki prac dawnych<sup>7</sup>. Uderza natomiast propagandowy charakter wydawnictwa i jego ton, nacechowany rasistowskim przeświadczeniem o wyższości narodu niemieckiego, dążnościami rewizjonistycznymi, nie cofający się niekiedy przed grubym fałszowaniem dziejów<sup>8</sup>. Szczególnie charakterystyczne pod tym względem są zawarte w tymże zeszycie wspomnienia niemieckich repartiantów ze Śląska z lat 1945—1946<sup>9</sup>.

Leokadia Matusik

B. W. Januszewski, NOWE ŹRÓDŁA DO STUDIÓW NAD TOWARZYSTWEM LITERACKO-SŁOWIAŃSKIM WE WROCŁAWIU (Kwartalnik Opolski, 1957, z. 1, s. 125—161).

Dzieje Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego, spisane podług akt w dwóch pamiętnikowych i jubileuszowych redakcjach, mniejszej (1869) i większej (1886), oświetlały już nieraz nader interesujące prace H. Barycza, E. Maleczyńskiej, T. Mikulskiego, J. Reitera, B. Zakrzewskiego i in. Pracuje nad nimi i niżej podpisany. W Bibliotece

<sup>6</sup> H. Eberlein, *Die Bedeutung Schlesiens für die Kirchengeschichte*; K. Müller, *Dominikus Schleupner. Ein Schlesier auf der Nürnberg*; S. Kanzel, H. Grünwald, *Schles. Urkunden zur Geschichte der Gegenreformation in Schlesien*; W. Bellerdi, *Die Bittgesuche evang. Gemeinden Schlesiens an Friedrich den Grossen*; G. Hultsch, *Aus der Geschichte der böhmischen Gemeinden innerhalb der schlesischen evangelischen Kirche*; G. Rauterberg, *Wichern und der schlesische Adel*; P. Wisswede, *50 Jahre Mission für Süd-Ost-Europa (1903—1953)*; W. Schwarz, *Zur Geschichte der geistlichen Ordnung des Pfarrerberufs*; H. Knauerhase, *Der Lektorendienst in Schlesien*.

<sup>7</sup> Tak artykuł Hultscha jest tylko przedrukiem z „Zeitschrift d. Ver. f. Gesch. Schles.”, t. LXXVII, 1943.

<sup>8</sup> Np. Eberlein, *op. cit.*, s. 7—8, twierdzi m. in., że wprawdzie chrześcijaństwo istniało na Śląsku jeszcze przed kolonizacją na prawie niemieckim, ale dopiero Niemcy osadnicy stworzyli istotną organizację kościelną.

<sup>9</sup> H. Kiehr, *Vom Leiden und Sterben einer deutschen evangelischen Gemeinde in Oberschlesien*; W. Reinhardt, *Aus der Breslauer Festungszeit und Polenzeit*; H. Viertel, 1944 — *Das Jahr der grossen Not*, H. Eberlein, *Im kirchlichen Dienst unterwegs*; W. Schlüssler, *Von Frankenstein nach Warheim. Der Weg eines schlesischen Diakonissenmutterhauses*; J. Konrad, *Die St. Elisabethkirche zu Breslau während der Katastrophenzeit*.